

Jan Kochanowski

Pieśń VI (II)

Królewno lutnie złotej i rymów pociesznych,
Ochłodo myśli tesznych,
Ty sama powiedz, a kres naznacz, póki mamy
Płakać, gdy przyjaciela miłego stradamy?

Łacno cieszyć chorego, gdyśmy zdrowi sami,
Lecz kiedy toż nad nami
Niefortuna pokaże, tam więc człowiek czuje,
Że co drugim chciał radzić, sam się nie ratuje.

Godno płaczu nieszczęście i twoja przygoda,
O zacny wojewoda!
Boś pozbył towarzysza i cnotliwej żony,
Której dobroć, której wstyd jest niewysłowiony.

Ale byś dobrze wzięwszy lutnią Orfeowę
Wstąpił w łódź Charonowę
I nawiedził podziemne, niewesołe kraje,
Gdzie słońce swych promieni nigdy nie podaje,

Nie zyszczesz dusze, która dotkła raz napoju
Niepamiętnego zdroju,
Przeto cierpliwość sama najlepsza w tej mierze,
Gdzie za raz i ratunek upad z sobą bierze.